

EWA WASILEWSKA
Gdańsk

PROBLEM PRZEKŁADU
POCHWAŁ KLEMENSA OCHRYDZKIEGO
NA PRZYKŁADZIE *POCHWAŁY KLEMENSA PAPIEŻA*

Pochwała Klemensa Papieża zatytułowana *Pohvala Svętomu Klimentu, patriarchu rymьsku*, autorstwa św. Klemensa Ochrydzkiego, jest tekstem niezbyt długim. Rękopis opublikowany przez B. St. Angelowa¹ (odpis pochodzący z XVI w.) liczy ok. 4,5 strony współczesnego znormalizowanego maszynopisu². Jest to jedna z krótszych pochwał. Tekst składa się z siedmiu części. Pierwsza z nich, wstępna, stanowiąca ok. 8% całości, wyraża radość z powodu pamięci liturgicznej św. Klemensa; druga – to właściwa pochwała świętego (ok. 30% tekstu), dalej następuje krótki opis męki świętego (8,5%), relacja o odnalezieniu relikwii (16%), piątym komponentem są chajretyzmy – apostrofy skierowane do świętego (12%), szóstym – opis cudu działanego przez św. Klemensa (9%), kończy zaś utwór apostolska adhortacja (19%).

Ten niewielki objętościowo tekst stwarza jednak wiele trudności tłumaczącemu, gdyż przesycony jest osobliwymi strukturami stylistycznymi, wyrażeniami i zwrotami. Rozmieszczenie tych nietypowych formacji w tekście jest nierównomierne, stąd np. adhortacja, zbudowana w zasadzie ze zwrotów typowych, nie stwarza większych problemów w odróżnieniu od oryginalnej pochwały właściwej.

Podstawą moich rozważań stały się dwa niezależne robocze tłumaczenia tego samego tekstu, dokonane przez prof. Leszka Moszyńskiego i przeze mnie. Porównanie obu wersji – nie przeznaczonych do publikowania, nie wygładzonych – dało interesujące wyniki. Chciałabym zająć się tylko kilkoma wybranymi zagadnieniami. Pierwszym z nich jest sposób traktowania cytatów biblijnych. W

¹ Б. Ст. Ангелов. Похвално слово за Климент Римски. В: Климент Охридски. Събрани съчинения. Т. 1. София 1970 s. 287-308. Jest to rękopis redakcji ruskiej, własność Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie.

² Podział na komponenty, obliczenie objętości tekstu podają za maszynopisem artykułu L. Moszyńskiego *O języku „Pochwały Klemensa Rzymskiego” Klemensa Ochrydzkiego*.

tekście występuje 6 cytatów biblijnych i 7 wyraźnych nawiązań do tekstu Biblii. Tłumaczący *Pochwałę* przekładali cytaty zgodnie z tekstem św. Klemensa, a nie cytowali gotowego przekładu. Dało to pewne różnice, które chciałabym omówić na przykładzie trzech z sześciu cytatów.

Już w pierwszym akapicie wstępu spotykamy cytat z Psalterza (psalm 33, 21): *Hranitъ g(o)s(pod)ъ kosti pravednyh, ni jedina ž(e) ot nihъ ne sъkrušitъ s(e)*. W tekście kanonu werset ten brzmi: *Съхранѣтъ g(ospod)ъ vsę kosti ihъ, ni edina otъ nihъ ne sъkrušitъ sę*³. Biskup Klemens wprowadza w miejsce zaimka rzeczownik *pravednъ*. W analizowanych dwu tłumaczeniach werset ten ma nieco różne brzmienie: „Strzeże Pan kości sprawiedliwych, ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu”⁴ i „Chroni Pan kości sprawiedliwych, ani jedna z nich nie zostanie skruszona”⁵. Użyty przez św. Klemensa i występujący w Psalterzu czasownik *hraniti* można tłumaczyć jako ‘chronić, strzec, zachowywać’. Porównanie 11 różnych polskich przekładów Psalterza⁶ daje następujący wynik: 10 razy występuje czasownik *strzec*⁷ (w formie *strzeże*, raz w postaci imiesłowu *strzegącym*), a tylko jeden raz *chronić*⁸. Cerkiewnosłowiańską konstrukcję *ne sъkrušitъ sę* można oddać zarówno przez *nie ulegnie złamaniu*, jak i *nie zostanie skruszona*. Czasownik *sъkrušiti* znaczy ‘skruszyć, zetrzeć, rozbić’. W porównywanych tekstach polskich występuje tu 6 razy *złamać*⁹ (*nie będzie złamana, nie złamie*

³ Синайская Псалтырь. Глаголический памятник XI в. [Wyd.] С. Северянов. Грац 1954.

⁴ Robocza wersja przekładu Leszka Moszyńskiego. Dalej oznaczona w tekście inicjałami: (L. M.).

⁵ Robocza wersja przekładu Ewy Wasilewskiej. Dalej oznaczona w tekście inicjałami: (E. W.).

⁶ a. *Psalterz Dawidów*. [Przeł. Mikołaj Rej z Nagłowic]. Petersburg 1901.

b. *Psalmy przełożone z osnowy języka hebrajskiego przez Pawła Byczewskiego*. Warszawa 1854.

c. *Księga Psalmów Dawidowych*. Opracował i opatrzył komentarzem ks. Józef Kruszyński. Warszawa 1909.

d. *Biblia, to jest Księgi Starego Testamentu z łacińskiego na język polski przełożone przez ks. Jakóba Wujka*. Wyd. 4. Lipsk 1860.

e. *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa z greckiego języka na polski pilnie przetłumaczony oraz Księga Psalmów*. The British and Foreign Bible Society. London 1948.

f. *Księga Psalmów*. Przeł. Leopold Staff. Warszawa 1961.

g. *Psalterz*. Przekład z hebrajskiego Roman Brandstaetter. Warszawa 1970.

h. *Księga Psalmów*. Tłumaczył z hebrajskiego Czesław Miłosz. Éditions du Dialogue. Paris 1981.

i. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*. [Opr.] zespół pod red. ks. Michała Petera, ks. Mariana Wolniewiczza. Poznań 1975.

j. *Biblia, tj. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Warszawa 1981.

k. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich [tzw. Biblia Tysiąclecia]. Poznań – Warszawa 1980.

⁷ Zob. przyp. 6 a, b, c, d, e, f, g, i, j, k.

⁸ Zob. przyp. 6 h.

⁹ Zob. przyp. 6 b, g, h, i, j, k.

się, nie będzie złamaną), 4 razy skruszyć¹⁰ (nie skruszy się), raz – w tłumaczeniu Mikołaja Reja – obruszyć¹¹ (nie była obruszona).

Drugi akapit *Pochwały* zamyka cytaty z Ewangelii św. Mateusza (5, 14-15): *Ne możetъ gradъ ukryti sę verhu gory stoja, ni vżagajutъ svętilnika, ni postavljajutъ podъ sъsudomъ, no na svęštnicę, da svętitъ, iże vъ hramině sutъ*. W Kodeksie Zografskim te dwa wersy mają brzmienie: *Ne możetъ gradъ ukryti sę vrhu gory stoje, ni vżagajotъ svętilnika i postavljajotъ ego podъ spodomъ, nъ na svęštnicę i svętitъ vsęmъ iże vъ hramině sotъ*¹². Cytat ten w obu robocznych tłumaczeniach brzmi: „Nie może ukryć się miasto położone na szczycie góry. Nie zapala się też lampy i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (L. M.) i „Nie może miasto ukryć się stojąc na szczycie góry, ani nie zapala się świecy i nie stawia pod naczyniem, lecz w świeczniku, aby świeciła tym, którzy są w domu” (E. W.). Jako materiał do porównań posłużyło 9 polskich tekstów ewangelijnych¹³. We wszystkich w miejsce użytego przez autora *Pochwały* słowa *sъsodъ*, oznaczającego ogólnie ‘naczynie’ występuje *korzec*, a więc konkretne naczynie. Znajduje to poparcie w tekście Ewangelii – w greckim odpowiada mu wyraz *μῶδιος*, w łacińskim *modius* (miara rzymska równa 8,754 litra). Polski *korzec*, pomimo innej wartości (dawna miara objętości ciał sypkich równa około 120 litrom), utrwalony już został w tradycji.

Krótki opis męczeńskiej śmierci św. Klemensa Papieża podsumowuje cytaty z Ewangelii św. Mateusza (13, 44-45): *Подобно jestъ c(e)s(a)r(s)tvo n(e)b(e)s-noje skrovišt'u, skrovenu na selę, jeże obretъ čl(o)v(ě)kъ, šedъ prodastъ vse*

¹⁰ Zob. przyp. 6 c, d, e, f.

¹¹ Zob. przyp. 6 a.

¹² Cyt. wg: *Quattuor Evangeliorum Codex Glagoliticus olim Zographensis nunc Petropolitanus*. [Wyd.] V. Jagić. Graz 1954.

¹³ a. *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczony oraz Księga Psalmów*. The British and Foreign Bible Society. London 1948.

b. *Ewangelia według św. Mateusza*. Przetłoczył z języka greckiego Roman Brandstaetter. Warszawa 1986.

c. *Pismo Święte Nowego Testamentu*. W przekładzie z języka greckiego opracował ks. Kazimierz Romaniuk. Poznań 1976.

d. *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Tłum. z języka greckiego ks. Seweryn Kowalski. Warszawa 1957.

e. *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa*. Ed. Wulgaty. Tłum. x. Iakuba Wuyka. Petersburg 1815.

f. *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Tłum. ks. Eugeniusz Dąbrowski. Poznań – Warszawa – Lublin 1958.

g. *Święta Ewangelia Pana Naszego Jezusa Chrystusa z dodatkiem modliw i pieśni*. [Wyd.] Poliglotta Vaticana 1958.

h. *Biblia, tj. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu; nowy przekład z jęz. hebrajskiego i greckiego, opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Warszawa 1981.

i. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich [tzw. Biblia Tysiąclecia]. Poznań – Warszawa 1980.

iměnjje svoje i kupi selo to. W tekście kanonu czytamy: *Podobno estъ c(e-sa)rstvie neb(e)skoe sъkrovišt'u sъkryvenu na sele, eže obrěť c(lově)kъ sъkryi otъ radosti ego idetъ i vse eliko imatъ prodaetъ, i kupuetъ selo to*¹⁴. W dwu tłumaczeniach roboczych fragment ten brzmi: „Podobne jest Królestwo Niebieskie do skarbu ukrytego na polu, który znalazłszy człowiek poszedł, sprzedał cały swój majątek i kupił to pole” (L. M.) i „Podobne jest Królestwo Niebieskie do skarbu ukrytego w roli, i znalazł go człowiek, poszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił rolę ową” (E. W.). Użyty przez św. Klemensa rzeczownik *selo* oznacza 'pole, niwa, wieś' i zgodny jest z tekstem kanonu. Porównywane polskie przekłady Ewangelii w większości zawierają wyraz *rola*¹⁵, tylko w jednym przypadku autor użył słowa *ziemia*¹⁶, natomiast ani razu nie występuje rzeczownik *pole*. Podobnie zwrot autora *prodastъ iměnjje svoje* należałoby tłumaczyć jako *sprzedał swój majątek*, podczas gdy w porównywanych polskich tekstach (zgodnie z tekstem *Kodeksu Zografskiego*) występuje tu bez wyjątku *sprzedał wszystko, co miał*.

Powyższe porównania stawiają przed nami pytanie: Jak należy postępować w występującymi w tekście cytatami? Czy tłumaczyć je od nowa, czy skorzystać z istniejących wydań Pisma św.? Wydaje się, że cytaty dosłowne, zgodne z tekstem kanonu słowiańskiego najlepiej byłoby przytaczać. Problem następnym: Jakiego tekstu użyć jako podstawy cytowania: czy najnowszego, dokonanego z języka oryginału (np. Biblii Tysiąclecia), czy tłumaczenia z języka greckiego (w ten sposób zachowujemy relację: tekst grecki-słowiański tekst grecki-polski), czy też bardziej archaicznego (np. Wujka), bliższego stylem językowi św. Klemensa? Poważniejsze wątpliwości powstają przy cytatach niedokładnych, parafrazach czy łączeniu części różnych wersetów w jedną całość. Przytoczenie tłumaczenia już istniejącego może prowadzić do odstępstw od oryginału *Pochwały* i zniekształcenia intencji św. Klemensa, jeśli założymy, że zmiany są wprowadzone celowo. A może autor niektóre fragmenty sam tłumaczył? Może cytował z pamięci? Wydaje się, że w tych przypadkach należałoby konkretny fragment tekstu biblijnego przetłumaczyć „od nowa”, używając wyrazów lub frazeologizmów utrwalonych w języku. Jest to niezbędne dla czytelności i łatwiejszej identyfikacji cytatu. Wyraźnie to widać na przykładzie Mt 5, 15, gdzie *korzec zastąpiony naczyniem* nie prowadzi do skojarzeń z używanym i utrwalonym frazeologizmem *chować, trzymać coś pod korcem*.

¹⁴ Cyt. wg: *Quattuor Evangeliorum Codex Glagoliticus ...*

¹⁵ Zob. przyp. 13 a, b, d, e, f, g, h, i.

¹⁶ b. przyp. 13 c.

W trakcie porównywania obu wersji tłumaczeń *Pochwały* wynotowałam ponad 100 rozbieżności. Większość z nich to synonimy: *sila – moc – siła*¹⁷ (303, 22), *ukrašati – ozdabiać – upiększać* (303, 22), *radui se – raduj się – wesel się* (302, 37), *myšęsti – myśląc – mniemając* (303, 14), *neizrečenny – niewypowiedziane – niewystawione* (301, 2), *ukrašeno – upiększone – przyozdobione* (301, 2), *vъzrastivъ – dorósł – wzrósł* (301, 9), *shrani – zachował – ochronił* (301, 9), *dobrovonnyja – pięknie pachnące – woniejące* (301, 3), *utverdi – umacniał – utwierdzał* (301, 27) itp. Użycie jednego z pary wyrazów w zasadzie nie zmienia znaczenia, a jedynie stronę stylistyczną zdania, np. *slastnymi slovesy – rozkosznymi słowami – słodkimi słowami* (302, 4), *vъ ozemьstvii – na obczyźnie – na wygnaniu* (302, 2), *Boga proslav'ajutъ – sławi Boga – Boga wystawia* (302, 16), *privedše – przyprowadzili – przywieśli* (302, 6) itp. Jest wśród nich jedynie kilka przykładów różnego odczytania i zinterpretowania tekstu przez tłumaczących: *naslědnikъ v Rimьstě gradě* (301, 29) – *naslědnikъ* to *spadkobierca*, czyli 'osoba dziedzicząca, na którą przechodzi spadek; sukcesor', czy też *następcą*, czyli 'ten, kto obejmuje dane stanowisko' ?; *blažennyj Klimentъ ostavi [...] ne bogatъstvo že jedino, no i rodъ* (302, 11-12) – *rodъ* to *rodzina*, wszyscy 'ci, którzy są związani pokrewieństwem', czy *ród* 'spokrewnieni, pochodzący od jednego przodka', ale także 'pochodzenie, urodzenie' ?; *obrětoša [...] tělo [...] vъ racě mramor'aně* (302, 21-22) – *raka* to *trumna* czy *grobowiec*? *Slovník jazyka staroslověnskeho*¹⁸ podaje znaczenie 'sarkofag, trumna, grobowiec, relikwiarz', jednak *grobowiec* to coś więcej niż *trumna*, sugeruje większe bogactwo, ozdobność, nawet przepych i niezwykłość desygnatu. Trudność sprawia również wyraz *pokoinikъ*, nie notowany przez SJS; wyrażenie *lubežnyj pokoiniče starosti vrъhovn'sago ap(o)s(to)la Petra* (302, 37; 303, 1) można zestawić z występującym w piątej części *Pochwały* wyrażeniem: *pr(ě)st(o)lovi vrъhovn'ago ap(o)s(to)la Petra [...] naslědnikъ v Rimьstě gradě* (301, 28-9), a zatem *pokoinikъ* odpowiadałby semantycznie rzeczownikowi *naslědnikъ*, czyli 'następca, dziedzic, spadkobierca'. Zdanie to nasuwa jeszcze jedno pytanie: jak rozumieć słowo *starostъ*? Czy w sposób dosłowny jako 'podeszły wiek', czy też uznać, że autor chciał tu uwydatnić swoje stanowisko wobec problemu prymatu św. Piotra i papieża? W tym drugim wypadku należałoby tłumaczyć je przez *starszeństwo*, które zawiera w sobie znaczenie 'być starszym wiekiem i pozycją, rangą'. Podobne kłopoty sprawiają inne neologizmy Klemensa Ochrydzkiego: *bagroobrazъna vьъna* (var. *bagrěnoobrazъnaja*) – 'fala barwy purpury', 'fala na podobieństwo purpury'.

¹⁷ We wszystkich przykładach jako pierwszy występuje wyraz z tekstu *Pochwały* św. Klemensa, jako drugi – tłumaczenie Leszka Moszyńskiego, jako trzeci – tłumaczenie Ewy Wasilewskiej. Strona i wers podane wg wydania Angelowa.

¹⁸ Praha 1958-. Dalej cyt. SJS.

Nie jest to jednoznaczne, gdyż wyraz ten oprócz bezpośredniego znaczenia, jakim jest określenie barwy wody, może nieść w sobie znaczenie przenośne: *purpura* może oznaczać wysoką godność, równą monarszej.

W opisie męki świętego występuje opis narzędzia, którym zadano śmierć męczennikowi: *stavila korabl'enaja żelazna naricajema anküro*. W porównywanych wersjach przekładu znajdujemy tu: „żelazne stawidła okrętowe, zwane kotwicą” (L. M.) i „żelazną kotwicę okrętową, zwaną ankora” (E. W.). Wyraz *stavilo* notowany jest przez SJS (IV 155) tylko jeden raz w znaczeniu 'waga'. *Stawidło* w języku polskim ma znaczenie 'ruchoma zastawka, regulująca ilość przepływającej wody w kanale, stawie, rzece', nie oznacza jednak przedmiotu zatrzymującego statek w ruchu. J. J. Srezniewski podaje na pierwszym miejscu znaczenie 'kotwica' – *stavilo imamъ tvrъdo že i izvēstyno* (*Pandekt Antioha po sp. XI v. Voskresenskago Novoierusalimskago monast.*)¹⁹, na drugim – 'miara', a dopiero na trzecim – 'waga'. *Anküra* natomiast występuje w tekstach słowiańskich często, w SJS wynotowano wszystkie przykłady użycia. Wnioskować stąd można, że wyraz *anküra* był znany powszechnie, prawdopodobnie został przejęty wraz z desygnatem od wyżej stojących pod względem rozwoju żeglugi Greków, używany był na określenie ogólnie znanego przedmiotu, stąd w zanotowanych przez SJS przykładach brak dokładnego opisu. Wyraz *stavilo* Klemens Ochrydzki wprowadza do tekstu za pośrednictwem zdania typu glosowego. Typowe glosy słowiańskie miały na pierwszym miejscu człon określany – wyraz obcy, na drugim zaś człon określający – wyraz rodzimy. Tutaj szyk jest odwrócony; na tej podstawie możemy przypuszczać, że *stavilo* jest neologizmem samego autora, który nazwę wprowadzoną przez siebie wyjaśnia wyrazem obcym, lecz powszechnie zrozumiałym.

We fragmencie opisującym cuda po śmierci męczennika znajdujemy przetworzone fragmenty z Psalterza: psalm 88, 8-9 i parafrazę psalmu 135, 13-15 o rozdzieleniu Morza Czerwonego, przejściu Izraelitów przez morze i ukaraniu ich wrogów. W następnym zdaniu czytamy: *razděli more na tri poprišta i suho šestvije javi novymъ ludemъ si*. Fragment ten w tłumaczeniach brzmi: „rozdzielił morze na trzy części i suchą drogę objawił swoim nowym ludziom” (L. M.) i „rozdzielił morze na trzy mile i ukazał suche przejście swoim nowym ludziom” (E. W.). *Popřište* notowane jest w SJS wielokrotnie w znaczeniu jednostki miary długości 'mila, stadion'. Greckie *στάδιον* to 600 stóp greckich, czyli ok. 192 m. Srezniewski podaje następujące znaczenie: 'miara długości ok. 2/3 wiorsty, używana dla tłumaczenia greckiego *μίλιον*, tzn. 100 kroków' lub 'miara długości ok. półtoorej wiorsty'. A zatem *tri popřišta* może być odpowiednikiem 3 greckich stadionów, czyli 3 x 195 m, tj. 576 m lub 3 milionów (gr. *μίλιον*), czyli

¹⁹ Zob. Й. Й. С р е з н е в с к и й. Словарь древнерусского языка. Т. 3. Ч. 1. Москва 1989 s. 485.

3 x 100 kroków – przyjmując, że średni krok to 0,75 m, otrzymujemy 225 m. Jeszcze inny rezultat daje przyjęcie za Srezniewskim, że *popъrište* to 2/3 wiorsty; przy założeniu, że wiorsta liczy 1,068 km, stąd *popъrište* równe jest 712 m, czyli pas rozdzielonego morza miałby szerokość 3 x 712 m = 2136 m! Jeszcze bardziej niejasne staje się znaczenie słowa *popъrište*, gdy porównamy fragment z Ewangelii św. Mateusza (5, 41): *i ašte kъto poimetъ tę po silę, prъpъrište edino idi sъ nimъ dvě* (Kodeks Zografski), *i ašte kъto poimetъ tę po silę, popъrište edino* (Kodeks Supraski) z tłumaczeniem polskim, gdzie czytamy: „Zmusza cię ktoś, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące”. Tu *popъrište* to już nie 100, lecz 1000 kroków. Problemem staje się jednostka miary, jakiej należy użyć w tłumaczeniu. Może najodpowiedniejsza byłaby mila jako jednostka równie niejednoznaczna, mogąca mieć różne odpowiedniki, a znajdująca poparcie w używaniu greckiego *μίλιον* jako odpowiednika mili rzymskiej (1480 m).

Ostatnim zagadnieniem, na które chciałabym zwrócić uwagę, jest niejasne imię zabójcy Klemensa Papieża. W rękopisie zapis brzmi *Avfibijanъ* (var. *Avъfivilonъ*). Jak wiemy, był on Rzymianinem, a zatem na podstawie tych zapisów imię owego urzędnika możemy odtworzyć jako *Aufibian* bądź *Aufibilon*. W większości informacji o św. Klemensie Papieżu brak wzmianki o rodzaju śmierci, często mowa jest jedynie o przypuszczalnym męczeństwie. Opublikowany w 1901 r. dość obszerny żywot, zatytułowany *Житие и страдание святого священномученика Климента Папы Римского*²⁰ podaje inną wersję imienia urzędnika cesarza Trajana, a mianowicie *Averidian*. A. Sobolewski opublikował w tym samym roku rękopis z 2 poł. XV w. *Чудо святого Климента Папы Римского*²¹, niestety tekst obejmuje jedynie opis cudu uczynionego przez świętego, bez wzmianki o jego śmierci. Problem brzmienia imienia pozostaje zatem otwarty i wymaga dalszych poszukiwań.

Wiele trudności, które napotykamy przy próbie przełożenia *Pochwały*, potęgowanych przez występowanie wyrazów złożonych, nie mających odpowiedników polskich, np. *světoobraznъ*, *dobrovonnyi*, *světozarnъ*, *тъnogoslastъnъ*, *blagolěpnъ* i wiele innych, a także przez niezwykle dla naszej tradycji sposób obrazowania (dziwny wydaje się nam Kościół Chrystusowy przedstawiony jako tancerz uwieczniony kwiatami – prorokami, apostołami i męczennikami, czy święty Klemens przepasany siłą i podparty prawdą), wynagradza wyjątkowa uroda tego dziełka. I to już wystarczy, aby podejmować próby przyswojenia polskiemu czytelnikowi przynajmniej części z bogatej spuścizny literackiej pierwszego biskupa-Słowianina.

²⁰ Одесса 1901 [В пользу Инкерманской Киновии св. Климента в Крыму].

²¹ С.-Петербург 1901.

A N E K S I

ŚW. KLEMENS OCHRYDZKI

POCHWAŁA KLEMENSA PAPIEŻA
(Robocza wersja przekładu Leszka Moszyńskiego)

Pochwała świętego Klemensa, Patriarchy Rzymskiego, napisana przez Klemensa Biskupa.

Niebo upiększone świetlistymi gwiazdami weseli się radośnie i śle niewypowiedziane dzięki swemu Stwórcy. Kościół zaś Chrystusowy, mając jako pięknie pachnące kwiaty proroków i apostołów, męczenników i arcykapłanów oraz świętych i przystroiwszy się ich wspaniałymi słowami, uroczycie tańczy. Albowiem dzięki temu wonnemu kwieciu ludzkość cała przepelnia się radością, otrzymując poprzez ich relikwie potoki uzdrowień, bo osłoniła ich łaską moc Najwyższego (por. Łk 1, 35), zadziwiająca cudami, jak powiedziane jest przez proroka: „Strzeże Pan kości sprawiedliwych, ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu” (Ps 33, 21; por. Łb 9, 12; Wj 12, 46; J 19, 36).

Tak jak zachował tego świetlanego arcykapłana w zadziwiający cudowny sposób, odziewając go falami jakoby purpurową szatą. Albowiem Przemądrość go urodziła, Łaska wykarmiła, a gdy dorósł, Duch Święty uwieńczył go i postawił jak światło przed całym światem. Jak powiedział Pan w Świętej Ewangelii mówiąc: „Nie może ukryć się miasto położone na szczycie góry. Nie zapala się też lampy i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 15).

A oto błogosławiony Klemens nie jako lampa, nie jako miasto zjawiał się, ale zajaśniał jako niezachodzące słońce, ludzkość całą i cały świat opromieniając łaską Bożą, stając się równy niebu, a trwając w psalmach i ćwicząc się w duchownych pieśniach, z radością dążył do życia wiecznego. Życiem i charakterem podobny do anioła z radością przyjął starszeństwo i obowiązki wielkiego apostoła Piotra. Taką świetlaną była bowiem jego dusza. A dążąc swą niezwykłą wolą do milego Bogu życia, wszystkich duchowym niewodem słowa Bożego do wiary przyciągał. Podobała się Panu dusza jego, ponieważ od dzieciństwa stroiła się w cnoty, jak słońce błyszcząca w świecie cudami. Przepasawszy się siłą i podparłszy prawdą, z upodobaniem szedł śladami najczcigodniejszego najwyższego apostoła Piotra. Wykarmiony był pod jego skrzydłami, jak gołąb, duchowym pokarmem, chroniony w jego najczcigodniejszym cieniu przed nieprzyjawnym znojem, jak krzyżem potem jego namaszczony. Na głowie swej nosił chwałę Króla Niebieskiego i uwieńczony niezniszczalną koroną przeszedł jak błyskawica, opromieniając światem świat cały. Blask jego oblicza był bowiem jak promień słońca. Z ust jego wychodziła prawda i sprawiedliwość. Miłość i prawdę nosił na języku, na którym, jak na cherubinie, spoczywała moc Pocieszyciela, upiększając umiejętnością doskonałość jego słów, którymi umacniał w świecie wraz z Piotrem i Pawłem Kościół Chrystusowy, stając się współuczestnikiem ich cierpień i niewypowiedzianej chwały. Dlatego też stał się w mieście rzymskim spadkobiercą tronu najwyższego apostoła Piotra, swego nauczyciela, zajaśniawszy jak słońce. Pulsowała w nim bowiem łaska Chrystusowa, jak rzeka nawadniająca i napajająca Jego nauką świat cały.

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana bez winy, świętego, pięknem wiary świetlicie ozdobionego, odrzucającego wszystko, co doczesne, jako znikome, zaś wszystkich do wiecznych przybytków i mieszkań za sobą pociągającego. Plonął bowiem gorliwością Ducha Świętego, wiarą i pokorą wszystko przezwyciężając w wytrwałej walce o to, by zawsze cieszyć się upragnionym pokarmem Królestwa Bożego. Rozpłomieniony tą gorliwością i wiarą Bożą wołał raczej wygnanie przyjąć z powodu Pana Boga naszego aniżeli rozkosz i sławę życia. Zawsze bowiem wzlatując myślą w górę jak orzeł, na wysokości wszystkich porwał, mówiąc: „Bracia, życie nasze jest w niebie, skąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa”. Nie minął rok jego słodkiej nauki na obczyźnie i powstało staraniem jego wiernych ludzi 75 (25) kościołów w krainie chersońskiej. Opromieniła go bowiem łaska i siła, ozdabiając go rozkosznymi słowami i cudami.

Zazdrosny i nienawidzący dobra stary wróg szatan skusił pewnego swego sługę, namiestnika Aufibilona (?), by szybko skrócił jego mile Bogu życie. I przyprowadzili go jako niewinne jagnię na pogańską ofiarę demonom. Starali się, ale nie mogli go do tego zmusić. Przywiązali więc do najczcigodniejszej jego szyi żelazne stawidła okrętowe, zwane kotwicą. I odplynąwszy od brzegu, wrzucili go w morze, chcąc ukryć

przed mądrością Bożą skarb nie do odnalezienia, o którym sam Pan powiedział w świętej Ewangelii, mówiąc w przypowieści: „Podobne jest Królestwo Niebieskie do skarbu ukrytego na polu, który znalazłszy człowiek poszedł, sprzedał cały swój majątek i kupił to pole” (Mt 13, 44-45). Ten bowiem błogosławiony Klemens porzucił wszelkie swoje ziemskie bogactwo i sławę, i nie tylko bogactwo, ale i rodzinę, przyjaciół, ojca i matkę i braci swoich (Mt 19, 29, Mk 10, 29-30, Łk 18, 29-30), a nawet swoje życie (Mk 8, 35). Wszystko to mając w pogardzie, zostawił i kupił owo pole, mające w sobie ukryte Królestwo Niebieskie. I otrzymał stokrotną chwałę na ziemi i w niebie.

Albowiem nie jeden kościół, nie dwa, ale cały świat, zgromadziwszy się w dniu dzisiejszym, sławi Boga dla uczczenia jego pamięci. Jak powiedział Duch Święty przez proroka mówiącego: „Boże, stawiony wśród świętych, potężny jesteś, Panie, a prawda Twoja wokół Ciebie. Ty panujesz nad krainą morską, Ty upokorzywszy spienione jej fale i rozdzieliwszy Izraelitom głębię nie do przebycia, okazałeś niewysłowioną siłę wobec swych przeciwników” (Ps 88, 9-10; 135, 13-15).

Także i teraz władca i Stwórca, wieńcząc cudami swoich męczenników i okazując swoją niewypowiedzianą sławę, władzę i moc, rozdzielił morze na trzy części i suchą drogę objawił swoim nowym ludziom, rozpalonym pragnieniem. Wszedłszy z pieśnią pochwalną, znaleźli najczcigodniejsze jego ciało w przygotowanej mu przez Boga gospodzie, złożone w marmurowej trumnie. „Strzeże Pan kości sprawiedliwych swoich” (Ps 33, 21) według słów proroka, jak też i Salomon powiedział: „Zdawało się oczom głupich, że pomarli” (Mdr 3, 2). I odejście jego stało się przejściem w wieczne przybytki, gdzie zastępy bezcielesnych, gdzie chóry świętych. I zrównał się z nimi tym życiem, i wszystkie jego dobre uczynki zostały policzone, i otrzymał życie wyższe od ziemskiego. Nie ma nikogo, z kim można by go porównać, kogo można by w podobny sposób chwalić. Sam Pan go bowiem uwielbił, rozdzieliwszy głębinę morską, i jak niegdyś Mojżeszowi, także nowym swoim ludziom uczynił drogę przez to, co było nie do przebycia. Nie ustami, lecz poprzez fale głosi jego chwałę i cuda. Nie tak, jak starożytnego Mojżesza, który uderzył na bezwodnej pustyni w suchy kamień i popłynęły wody i napełniły się potoki. Bo nie cierpiąc zatwardziałości serc ludzkich, uczynił to z gniewem i nie dla chwały Bożej, ale by przez to spełniły się wcześniejsze obietnice. Natomiast temu błogosławionemu Klemensowi sam Baranek, Syn Boży, który wziął na siebie grzechy całego świata, wskazał miejsce prawicą swoją. I gdy uderzył w to miejsce, wytrysnęło źródło i płynąc napoiło wszystkich spragnionych prawdziwej wiary.

Dlatego też i my o chętnie do niego przychodząc i jego niedościgłe szczęście chcąc głosić, mówimy: „Raduj się, szczęśliwa chlubo i umiłowany dziedzicu starszeństwa najwyższego apostoła Piotra! Raduj się, dźwięczna lutnio, napełniająca cudami świat cały! Raduj się, przesłodki krzewie winny, napełniający i napajający świat cały pobożną nauką! Raduj się, nieskalany orle, który przeleciał świat cały i na zachodzie rozbył się jak niezachodzące słońce, a na wschodzie wraz z Piotrem i Pawłem uwieńczony został sprawiedliwą nagrodą, zaś na północy odziany purpurowymi falami, który napełnił ziemię cudami i poruszył morze, ażeby ogłosić chwałę swego Stwórcy i Boga, który dał mu miast słońca twoje ciało. Błogosławiony Klemensie, prześwietlone promieniami otchłanie wód i żyjące w nich stworzenia zwane wielorybami i wszystkie zwierzęta i ryby morskie, które rozjaśniły się światłością jego i przesycały wonną słodyczą, stoją jak słudzy wokół jego przybytku, sycąc się jego świętością i dziwiąc się morzu, że na siedem dni wbrew swej naturze cofa się do oceanu, czyniąc w dniu jego święta drogę pobożnym ludziom”.

My też opowiemy o przedziwnym cudzie, jaki wydarzył się w tym morzu pobożnemu zgromadzeniu opuszczającemu jego świątynię. Albowiem gdy wracali, morze znowu pokrywało ziemię. A oto dziecko pewnej niewiasty zagubiwszy się zostało z Opatrzności Bożej w kościele. Ona zaś, myśląc, że jest wśród tłumu, wyszedłszy na brzeg, nie znalazła go. Na drugi rok, w dniu uroczystości św. Klemensa, morze jak zwykle rozstąpiło się, a wierny lud przyszedłszy ponownie znalazł chłopca podrośniętego, ozdobionego blaskiem, nakarmionego jego świętością i niezniszczalnym pokarmem. Takie to są Boże cuda i świętość tego błogosławionego Klemensa. Ciała wszystkich świętych w kościołach budowanych ręką ludzką spoczywają i wszystkich niezwykłym blaskiem swych cudów ku sobie pociągają. A temu morze z Bożego rozkazu nie przez ludzi budowany kościół wystawiło, jak świetlanego anioła go przyjęło, rozjaśniony się od krańca do krańca świętością jego.

Wszechpotężna jest bowiem moc Chrystusa, która rozśławia łaską i ozdabia cudami swych świętych męczenników. Obchodząc więc dziś uroczystość jego pamięć, głosimy do pobożnego zgromadzenia naukę: „Zerwijmy się i my, bracia, do duchowej walki, oczyściwszy naszą duszę i ciało postem i modlitwą. Nadszedł bowiem czas przynoszący jednym starość, innym śmierć. Po śmierci zaś straszny, groźny sąd, gdy przyjdzie z nieba Pan Bóg nasz w chwale swego bóstwa. I w mgnieniu oka wszyscy zmartwychwstaniemy i staniemy

przed Nim, zdając Mu sprawę z całego życia, z uczynków, myśli i słów. Wtedy nie będzie mógł pomóc ojciec synowi ani matka córce, ani brat bratu, ani sługa panu. Każdy troszczyć się będzie o swoje sprawy, co mu powie Bóg albo jaką przyjmie odpowiedź”.

Dlatego proszę was, bracia, znajźmy sobie orędowników wśród wygnanych, spragnionych, ubogich, nagich, ślepych i chromych. Oni są bowiem następcami Chrystusa, oni są kluczami do Królestwa Niebieskiego. Kto bowiem tym przyjaciółom Bożym dobrze czyni, ten bezpiecznie stanie przed Bogiem i synem króla nieśmiertelnego nazwany będzie, tak jak i ci święci. Nie żalowali oni bowiem domów swoich ani ciał swoich, ale poprzez uczynki miłosierne zbliżali się do Boga, a ciała swe umartwiali postem, modlitwą i czuwaniem. Dlatego uwielbił ich Bóg po śmierci, aby nawet kości ich działały liczne cuda, uleczwały nasze choroby i oddalały cierpienia. A byli takimi samymi ludźmi jak i my.

Wariant: Kto bowiem dobrze czyni ubogim i smutnym, głodnych nakarmi, ten sam bezpiecznie stanie przed Panem Bogiem, nieśmiertelnym królem niebieskim i dziedzicem Królestwa Niebieskiego nazwanym będzie jak i ci święci, którzy nie żalowali domów swoich i ciał swoich, ale poprzez uczynki miłosierne zbliżali się do Boga, a ciała swoje umartwiali postem, modlitwą i czuwaniem. Dlatego uwielbił ich Bóg po śmierci, aby nawet kości ich działały liczne cuda, leczyły nasze choroby, oddalały cierpienia i od dusz naszych, i od ciała naszego. A byli takimi samymi ludźmi jak i my.

Dlatego proszę was, bracia, starajcie się odrzucić wszelkie zło, od nas bowiem zależy, kto przez zło, zaniedbania i podstęp mękę, a kto przez czystość, opanowanie i uczynki miłosierne Królestwo Niebieskie i życie wieczne otrzyma; przez łaskę i miłość do człowieka Jednorodzonego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu należy się wszelka cześć, chwała i uwielbienie z odwiecznym Jego Ojcem, Przeświątym, Dobrym i Ożywiającym Duchem teraz i na wieki.

A N E K S II

ŚW. KLEMENS OCHRYDZKI

POCHWAŁA KLEMENSA PAPIEŻA
(Robocza wersja przekładu Ewy Wasilewskiej)

Pochwała świętego Klemensa, Patriarchy Rzymskiego, napisana przez Klemensa Biskupa.

Niebo gwiazdami gorejącymi przyozdobione weseli się radośnie, śląc niewysłowione dzięki swemu Stwórcy. Kościół Chrystusowy, mając jako kwiaty woniejące proroków i apostołów, męczenników i arcykapłanów wraz ze świętymi i ozdobiwszy się ich pięknymi słowami, wspaniale tańczy. Albowiem tymi kwiatami pachnącymi cały wszechświat wieńczy się radością, z ich relikwii przyjmując rzekę uzdrowienia, bowiem osłoniła ich łaską moc Najwyższego, zadziwiająca cudami, jak powiedziane jest przez proroka: „Chroni Pan kości sprawiedliwych, ani jedna z nich nie zostanie skruszona”.

Jako ochronił tego jaśniejącego arcykapłana w zadziwiający sposób cudowny przyodziawszy purpurowymi falami. Bowiem zrodziła go Przemądrość, Łaska wykarmiła, a gdy wzrósł, Duch Święty przedstawił całemu światu jako wieniec i światło. Jak powiedział Pan w świętej Ewangelii mówiąc: „Nie może miasto ukryć się, stojąc na szczycie góry, ani nie zapala się świecy i nie stawia jej pod naczyniem, lecz w świeczniku, aby świeciła tym, którzy są w domu”.

Oto błogosławiony Klemens nie jako świeca ani jako miasto, lecz zjawił się jako niezachodzące słońce, ziemię całą łaską Bożą jako światłem rozjaśniając, stając się równym niebiosom, a trwając w psalmach i oświecając się duchowo śpiewem, z radością wznosił się do życia wiecznego. Żył bowiem na podobieństwo anioła, podjąwszy z radością starszeństwo i prace wielkiego Apostoła Piotra. Taka bowiem świetlista była jego dusza. Wspaniała swą wolą wzniołszy się ku miłemu Bogu strumieniowi życia, duchowym niewodem słów Bożych wszystkich do wiary przyciągał. Spodobała się bowiem Panu dusza jego, gdyż od dzieciństwa upiększała się cnotami, jak słońce świeciła cudami w świecie. Przepasawszy się siłą i podparłszy prawdą, zdecydował się kroczyć śladem najczcigodniejszych stóp najwyższego Apostoła Piotra. Pod jego skrzydłami jak gołąb był wykarmiony duchową strawą, czcigodnym jego cieniem chroniony od wrogiego znoju, jak wonnościami karmil się jego potem. Na głowie swej nosił pochwałę Króla Niebieskiego i niewiędącym wieńcem przystrojony przeszedł jako błyskawica, cały świat rozjaśniając blaskiem. Światłość jego oblicza była jak promień słońca. Z ust jego wychodziła prawda i sprawiedliwość. Miłość prawdy na języku nosił, a na nim, jak na cherubinie, spoczywała siła Pocieszyciela, ozdabiająca umiejętnością doskonałość słów jego, którymi wraz z Piotrem i Pawłem utwierdzał w świecie Kościół duchowy, będąc współuczestnikiem ich męczeństwa i niewypowiedzianej chwały. Dlatego też stał się w mieście rzymskim następcą na tronie najwyższego Apostoła Piotra, swego nauczyciela, zajaśniawszy jako słońce. Kipiła w nim bowiem łaska Chrystusowa, jako rzeka nawadniająca i pojąca nauczaniem Jego cały świat.

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: niewinnego, świętego, pięknem wiary wspaniale ozdobionego, wszystko, co doczesne, jako zniszczalne, odrzucającego, a do wiecznych przybytków i mieszkań wszystkich za sobą prowadzącego. Płonął bowiem żarliwością Ducha Świętego, wiarą i pokorą wszystko przewyżczając w walce, aby hojnie się nasycić upragnionym pokarmem – Królestwem Chrystusowym. Owym pragnieniem i wiarą Bożą palony wolał raczej przyjąć wygnanie z powodu Pana Boga naszego niż doczesną rozkosz i sławę. Zawsze bowiem wlatując myślą w górę jako orzeł, wszystkich na wysokości porywał, mówiąc: „Bracia, nasze życie jest w niebiosach, stamtąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa”. Nie minął rok jego słodkiego nauczania na wygnaniu i powstało dzięki trudowi jego wiernych ludzi 75 (25) kościołów w krainie chersońskiej. Opromieniała go bowiem łaska i siła, ozdabiając go słodkimi słowami i cudami.

Zazdrosny i niecierpiący dobra stary wróg diabeł skusił pewnego sługę swojego, namiestnika Aufibilona, aby szybko skrócił jego miłe Bogu życie. I przywieśli go jako jagnię niewinne na ofiarę szatańską. Zmuszali go i nie mogli go do tego przymusić. Przywiązali więc do najczcigodniejszej jego szyi żelazną kotwicę okrętową, zwaną ankora. I odpłynąwszy od brzegu wrzucili go w morze, chcąc ukryć przed

Bożą Mądrością skarb niepojęty, o którym sam Pan powiedział w świętej Ewangelii, mówiąc tę przypowieść: „Podobne jest Królestwo Niebieskie do skarbu ukrytego w roli, i znalazł go człowiek, poszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił rolę ową”. Tak i błogosławiony Klemens pozostawił całe ziemskie bogactwo i sławę, a nie bogactwo jedynie, lecz i ród swój, przyjaciół, ojca i matkę, i braci, a nawet swoje życie. Wszystkim tym wzgardziwszy, zostawił i kupił rolę ową, mającą w sobie ukryte Królestwo Niebieskie. I otrzymał cześć podwójną na ziemi i w niebie.

Nie jeden kościół, nie dwa, ale cały świat zebrał się w dniu dzisiejszym na jego pamiątkę Boga wysławia. Jak powiedział Duch Święty przez proroka mówiąc: „Boże, sławiony jesteś w światłości świętych, silny jesteś, Panie, i prawda Twoja wokół Ciebie. Ty bowiem władasz krainą morską, wzburzone jej fale uspokajasz, rozdzielając Izraelitom nieprzebyte głębiny, okazałeś wrogom swym niewysłowioną siłę”.

Także i teraz Władca i Stwórca, cudami wieniący męczennika i okazując niewypowiedzianą sławę, władzę i moc swoją, rozdzielił morze na trzy mile i ukazał suche przejście swoim nowym ludziom palonym pragnieniem. Wszedłszy z pochwałą znaleźli czcigodne jego ciało w przygotowanym dla niego przez Boga schronieniu, złożone w marmurowym grobowcu. „Chroni Pan kości sprawiedliwych swych” według słów proroka, jak i Salomon powiedział: „Wydawało się oczom głupich, że pomarli”. I wypełnia się wejście jego do wiecznego przybytku, tam gdzie zastępy bezcielesnych, gdzie chóry świętych. Okazał się im równy, wszystkie jego dobre uczynki zostały policzone i otrzymał życie ponad ziemskie. Nie ma bowiem nikogo, komu można by podobne pochwały głosić. Jego bowiem sam Pan uwielbił, otchłani morską rozdzieliwszy, jako ongiś Mojżeszowi, i przez nieprzebyte uczynił drogę dla swoich nowych ludzi. Nie ustami, lecz falami cuda jego i chwałę głosi. Nie jak starożytnego Mojżesza, który uderzył na pustyni bezwodnej w suchy kamień i pociekły wody, i napelniły się potoki, bo nie cierpiąc ludzi zatwardziałego serca, uczynił to z gniewu, a nie na chwałę Bożą, aby się wypełniły wcześniejsze obietnice. Natomiast temu błogosławionemu Klemensowi sam Baranek, Syn Boży, który przyjął na siebie grzechy całego świata, pokazał miejsce swą prawicą. I uderzył w to miejsce, a wylał się strumień i przelewając się napoił spragnionych pobożności.

Dlatego i my z pragnieniem do niego dążąc i nienaganną radość jego chcąc głosić, mówimy: „Wesel się, radosna chlubo i umiłowany następczo starszeństwa najwyższego Apostoła Piotra! Wesel się, Boga głoszący organie, napelniający świat cały cudami! Wesel się, przesłodka łożo winna, wypełniająca i pojąca cały świat pobożnym nauczaniem! Wesel się, niepokalany orle, który przeleciał cały świat, na zachodzie błyszczący jako niezachodzące słońce, na wschodzie wraz z Piotrem i Pawłem uwieczony został sprawiedliwym trudem, na północy przyodziany purpurowymi falami, który napelnił ziemię cudami i morze poruszył, aby głosić chwałę Stwórcy swojego i Boga, który dał mu zamiast słońca swoje ciało! Błogosławiony Klemensie, promieniami prześwietlone światy wodne i żyjące w nich stworzenia zwane wielorybami i wszystkie zwierzęta i ryby morskie, rozjaśnione jego światłością i zachwycone wonną słodyczą, jako słudzy stoją wokół świątyni jego, sycąc się jego świętością i dziwiąjąc się morzu, jak na siedem dni wbrew swej naturze cofa się w głębinę, tworząc drogę w dniu święta pobożnym ludziom”.

My też opowiemy o przedziwnym cudzie, jaki zdarzył się w tym morzu pobożnemu zgromadzeniu wychodzącemu ze świątyni jego. Albowiem gdy odchodzili, morze znów zakrywało ziemię. Dziecko pewnej kobiety zbłądziło, z Bożego zrządzenia pozostało w kościele. Ona mniemając, że jest wśród ludu, wyszedszy na brzeg, nie znalazła go. Na drugi rok, w dniu uroczystości świętego Klemensa morze wedle swego zwyczaju rozstąpiło się, a lud wierny, który znów przybył, odnalazł chłopca dojrzałością i światłością przyzodobionego, wykarmionego jego świętością i niezniszczalnym pożywieniem. Takie oto są cuda Boże i świętość tego błogosławionego Klemensa. Ciała wszystkich świętych spoczywają w budowanych przez ludzi kościołach i wspaniałymi cudami wszystkich ku sobie przyciągają. A temu morze z Bożego rozkazu zbudowało świątynię nie stworzoną ręką ludzką, jako świetlistego anioła go przyjęło, rozjaśniwszy się świętością jego od krańca po krańce.

Wszechpotężna jest bowiem siła Chrystusa, która cudami i łaską rozslawia i upiększa męczenników. Świętując dziś pamięć, mówimy do pobożnego ludu naukę: „Zdobądźmy się i my, bracia, na duchowy wysiłek, duszę i ciało oczyszczając postem i modlitwami. Czas bowiem nadszedł jednym starość przynoszący, a innym śmierć. Po śmierci zaś straszny, groźny dzień, gdy przyjdzie z nieba Pan Bóg nasz w chwale bóstwa swojego. I w mgnieniu oka wszyscy zmartwychwstaniemy i staniemy przed Nim, sprawę Jemu zdając z całego życia, z uczynków, myśli i słów. Wtedy nie pomoże ojciec synowi ni matka córce, ni brat bratu, ani sługa panu. Każdy o swoje sprawy troszczyć się będzie, co powie mu Bóg albo jaka przyjmie odpowiedź”.

Dlatego proszę was, bracia, znajdziemy sobie pomocników wśród wygnanych, spragnionych, ubogich, nagich, ślepych i chromych. Oni bowiem są dziedzicami Chrystusowymi, oni są kluczami do Królestwa

Niebieskiego. Bowiem gdy kto tym przyjaciółom Bożym dobro uczyni, ten bezpiecznie stanie przed Bogiem i synem Nieśmiertelnego Króla nazwany będzie, tak jak i ci święci. Nie szczędzili bowiem ni domów swych, ni ciał, lecz jałmużną przypodobali się Bogu i ciała swoje oddali na post, modlitwę i czuwanie. Dlatego uczcił ich Bóg po śmierci, aby i ich kości leczyły choroby nasze i namiętności oddalały. Tacy to ludzie byli.

Wariant: Gdy ktoś dobro uczyni biednym i zasmuconym, nakarmi głodnych, ten bezpiecznie stanie przed Panem Bogiem i Nieśmiertelnym Królem Niebieskim i nazwany zostanie dziedzicem Królestwa Niebieskiego jako i ci święci, którzy nie żalowali domów swoich ni ciał swoich, lecz jałmużną przypodobali się Bogu, a ciała swoje poddali postom i czci Pańskiej, i czuwaniu. Z tego powodu uczcił ich po śmierci, aby kości ich liczne cuda czyniły i uzdrowienia, i choroby nasze leczyły, i namiętności odpędzały od dusz naszych i od ciała naszego. Tacy bowiem to byli ludzie jako i my.

Dlatego proszę was, bracia, postarajmy się wszelkie zło odrzucić, od nas bowiem zależy, kto przez zło czy lenistwo i podstęp mękę otrzyma, a kto przez czystość, opanowanie i jałmużnę Królestwo Niebieskie i życie wieczne, przez łaskę i miłość do człowieka Jednorodzonego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu należy się wszelka cześć, chwala i uwielbienie z odwiecznym Jego Ojcem, Przeświętym i Dobrym, i Życie Dającym Duchem teraz i na wieki.